Nr. 529 (Wydanie poranne). We Lwowie niedziela dnia 13 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowy prezydent Unji amerykańskiej.

Lwów 11 listopada.

Na piętnaście miljonów wyborców w Stanach zjednoczonych półn. Ameryki, oświadczyło się przed 3 dniami ośm miljonów za kandydatem republikańskim, to znaczy za Teodorem Rooseveltem, dotychczasowym prezydentem. Wybrano 325 elektorów republikańskich, a tylko 151 demokratycznych. Rywal demokratyczny Roosevelta, sędzia Parker z Nowego Jorku, uległ w walce, osiągnąwszy zaledwie $\frac{1}{3}$ głosów elektorskich. W ten sposób losy najpotężniejszej na świecie republiki, złożono na dalsze cztery lata w ręce stronnictwa t. z. republikańskiego, a odrzucono program t. z. demokratyczny. Oba te pojęcia są u nas w Europie do siebie bardzo zbliżone — nie tak jednak w Stanach zjednoczonych Ameryki. Podczas, gdy na starym kontynencie ideałem każdego prawdziwego demokraty jest republikańska forma rządu i każdy zwolennik republiki jest naodwrót zdeterminowanym demokratą — za oceanem w istniejącej republice, hasła i polityka republikanów tamtejszych zdradzają pod wielu względami — aby tak rzec — gusta państw monarchicznych i niejednokrotnie w praktyce stanowią żywy kontrast z przyjętemi w Europie pojęciami o istocie, zadaniach i celach rzeczypospolitej.

Na tem tle właśnie rozgrywała się i ta ostatnia walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Roosevelt — człowiek młody jeszcze, bo liczący zaledwie 47 lat — cieszy się wprawdzie w całej Ameryce północnej rzadką popularnością — nawet u murzynów, jako protektor zupełnego równouprawnienia czarnych współobywateli z Yankesami. Czteroletnie prawie rządy Roosevelta, pzzypadły na ogromny rozwój państwowej potęgi Unji, co oczywiście schlebia dumie parwenjuszowskiej ośmdziesięciu kilku miljonów mieszanej ludności Stanów. Z tem wszystkiem jednak ta *sui generis* demokracja amerykańska zarzuca mu, jako pierwszemu przewódcy republikanów, tak samo *sui generis* amerykańskich, że uprawia na zewnątrz politykę imperjalistyczną, czysto zaborczą, co gorsza zaś, że pozostaje w zbyt bliskich konszachtach ze znienawidzonymi przez ogół trustami. Co są te trusty na gruncie amerykańskim — gdzie wszystko zwykło przybierać iście „apokaliptyczne" kształty — tłumaczyć dziś nie potrzebujemy. Miniaturą ich europejską są przecie t. zw. kartele, *vulgo* ringi, które we wszystkich krajach i społeczeństwach dają się srodze we znaki szczególnie uboższym sferom, czy to kupców i przemysłowców, czy konsumentów. Otóż pomimo, że Roosevelt — jako prezydent Unji — wystąpił bardzo energicznie przeciw rabulistyce i zachłanności trustów, zarzucano mu — no! i zarzucano nawet słusznie — że przeważnie złoto miljarderów trustowych popierało i przeforsowało jego kandydaturę. Bo ostatecznie trusty mogą powstać i prosperować tylko przy wysokich cłach ochronnych dla rodzimej produkcji. Roosevelt zaś, jak i całe jego stronnictwo republikańskie, oświadcza się bezwarunkowo za tymi cłami. Widać jednak, że korzyści materjalne, przyrzekane wyborcom przez stronnictwo demokratyczne — jak n. p. złota waluta, zniesienie trustów i ceł ochronnych itd. — nie zaważyła na szali i większość „narodu amerykańskiego" — jeżeli w ogóle można użyć tej nomenklatury — oświadczyła się za kandydaturą i programem republikańskim, który istotnie zręczną polityką postawił Stany Zjednocz. w szeregu najwpływowszych mocarstw całego globu. Czynnik przeto psychiczny wziął tym razem górę nawet w tak zmaterjalizowanych i nawskróś praktycznych masach ludowych, jak różnorodni mieszkańcy Unji. Imperjalizm, będący z samej choćby nazwy antitezą idei republikańskiej, rośnie i potężnieje w tej zaatlantyckiej republice — a zwycięstwo Roosevelta jest właśnie w tej progresji jego dowodem.

Sprawy konserwatorskie.

(Sprawozdanie p. L. Pinińskiego).

„O konserwacji i restauracji pomników historycznych, na które kraj subwencje przeznacza, jest mowa w sprawozdaniu komisji budżetowej w dotyczącej rubryce budżetu krajowego. Nie jest tedy zadaniem komisji szkolnej decydować, na które prace konserwatorskie lub restauracyjne kraj łożyć powinien, oraz w jakiej mierze i w jakiej kolei. To wszystko musi komisja szkolna pozostawić kompetencji komisji budżetowej. Pewne ogólne uwagi wszakże o znaczeniu i celu prac tych, wydają się komisji nietylko nie zbyteczne, ale nawet wobec stosunków, panujących u nas, pożyteczne i bardzo aktualne. Niestety, pod niejednym względem w kraju naszym z jednej strony zaniedbywano, z drugiej zaś strony mylnie pojmowano i bardzo nieszczęśliwie przeprowadzano restaurację dawnych zabytków, mających historyczną, lub artystyczną wartość. Smutną to zaiste jest chyba dla nas pociechą, że równe błędy, a może nawet gorsze popełniano także i w innych, bogatszych i pod względem kultury wyżej od nas stojących krajach. Powoływanie się na cudze grzechy, nie może tłómaczyć, a tem mniej uniewinniać naszych.

Faktem jest, że podczas, gdy wiele cennych pomników historycznych i artystycznych w naszym kraju grozi ruiną i nie może się doczekać najniezbędniejszych robót konserwacyjnych, co do innych i to dla dziejów naszych właśnie bardzo drogich, przeprowadzono restaurację bez należytego zrozumienia i uszanowania historycznych i artystycznych względów. Nie chcemy wprawdzie generalizować i przyznajemy chętnie, że były też w ostatnich czasach restauracje dawnych pomnikowych budowli zupełnie zadowalające, niektóre jednak prace restauracyjne wręcz chybione, uprawniają, zdaniem komisji, aż nadto poniżej podane uwagi.

Ponieważ w przyszłości czeka nas restauracja rozmaitych, pod względem artystycznym i pomnikowym niezmiernie ważnych budowli (jak n. p. kościoła św. Katarzyny i niektórych innych kościołów krakowskich, zamku na Wawelu itd.) przeto rzeczą jest pierwszorzędnej doniosłości zdać sobie z tego sprawę, jak restaurację dawnych zabytków w zasadzie należy pojmować. O stanowczych regułach oczywiście nie może być tu mowy, zależy to bowiem od stosunków i warunków, zachodzących w każdym poszczególnym wypadku, a w części i od celu i przeznaczenia restauracji. Dziś jednak wskutek głębszego artystycznego i historycznego poczucia, można przynajmniej oznaczyć, czem restauracja dawnego pomnika być nie powinna, a czem niestety niejedna restauracja stała się istotnie.

Przedewszystkiem powinno się o tem pamiętać, że przy restauracji należy naprzód powstrzymać od zagłady to, co się jeszcze utrzymało, a co ma artystyczną lub pamiątkową wartość. Trzeba uszanować już samą „patynę" dawnych wieków i wstrzymać się od wszelkiego niepotrzebnego „odnawiania" i „odświeżania," które nie podnosząc piękna przedmiotów, odbiera im cechę starożytności, a daje charakter imitacji i kopji.

Tembardziej musi się uszanować dziejowy artystyczny proces, który przebyły dawne pomniki, choćby ów proces był połączony z pewnem zmieszaniem się stylów rozmaitych epok. Nie należy nigdy usuwać tego piętna historji, wyciśniętego na dawnych pomnikach, przez mylną i często wręcz fałszywie przeprowadzaną tendencję jednolitego stylu. Pod hasłem przeprowadzenia „jednolitości stylu" w restauracji i rekonstrukcji dawnych budynków popełniono w nowszych czasach w wielu krajach europejskich najgorsze wandalizmy. Przez takie „stylowe" odnawianie, pozbawiono wiele, najbardziej interesujących budowli starożytnych, ich charakteru i piętna historycznie-indywidualnego, odebrano im urok oryginalności i zdegradowano niemal do banalnych „wzorków" szkolnych.

U nas niebezpieczeństwo mylnie zrozumianego „odnawiania" starych rzeczy, jest o tyle większe, że czynnikom lokalnym, aż nadto często brak wszelkiego wykształcenia i poczucia artystycznego. Każdy, kto się tylko zabytkami dawnymi interesuje, wie to z praktyki aż nadto dobrze, jak trudno n. p. w naszych kościołach każdy obraz stary ocalić przed przemalowaniem, lub starą rzeźbę lub ornament uchronić od tego, by je nie zastąpiono jakiemś nowem tandeciarskiem świecidłem. Rzeczą jest tedy wydziału krajowego, by w porozumieniu z konserwatorami naznaczono właściwe granice restauracji starych zabytków. Równie ważnem zadaniem jest na tem polu chronić zabytki starożytne od ruiny, jak i od nieumiejętnego i szkodliwego restaurowania i odnawiania.

Wątpić wszakże nie można, że działanie wydziału krajowego i konserwatorów przy dzisiejszej ich kompetencji nie wystarcza. Przepisy obowiązujące, tyczące się konserwacji dawnych pomnikowych zabytków, są w całem państwie [illegible] niedostateczne, aby ochronić zabytki te od niszczenia lub nieumiejętnych restauracyj. Reforma tych przepisów jest niezbędna, a z nią łączy się wprowadzenie dokładnej ewidencji pomników uznanych za wartościowe, wzmocnienie egzekutywy dla orzeczeń konserwatorów, z którą łączyć się powinna nawzajem pewna odpowiedzialność i wprowadzenie jeszcze licznych innych postanowień, które bliżej omawiać na tem miejscu zbyt dalekoby nas zaprowadziło. Uznając, że sprawa ta jest pierwszorzędnej doniosłości, proponuje komisja sejmowi uchwalenie odpowiedniego wezwania do rządu w formie rezolucji, jednogłośnie w komisji uchwalonej. Rezolucja ta domaga się, by rząd w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów, tyczących się konserwacji pomników historycznych i artystycznych i wzmocnił wpływ konserwatorów i by rozwinął energiczniejszą akcję w sprawie ochrony pomników.

Drożyzna we Lwowie.

II.

Co do wieprzowiny, uczynić należy różnicę między omastą, tj. smalcem i słoniną, a mięsem wieprzowem i wyrobami masarskimi. Wobec tego, że bez względu na cenę świń żywych w Galicji, regulatorem cen omasty są u nas Węgry, dostarczające co roku Galicji tysiące wagonów tłuszczów wieprzowych, mających na miejscu stałe i tylko sezonowym małym fluktuacjom ulegające ceny i nasz smalec i słonina bezwzględnie do tych cen zastosować się muszą, a tylko młoda niesolona słoninka może pozwolić sobie na wyłamanie się z pod węgierskiej dyktatury. Artykuł to jednak stosunkowo tak drobny, że wcale prawie nie wchodzi w rachubę.

Inaczej już ma się rzecz ze świeżem mięsem wieprzowem, które w ciągu trzech lat ostatnich, podniosło się w cenie o 50% prawie. O jakieś zniżce, na razie przynajmniej i myśleć nie można skutkiem częstych epidemij. Ponadto zapotrzebowanie świń naszych tak w kraju samym, jak i na eksport jest dziś tak wielkie, że produkcja nie jest go w stanie pokryć i cena świń żywych idzie ciągle w górę. Posucha tegoroczna, na cenę tę wpływa również, gdyż mimo, że bezroga siana nie je, w gospodarstwach włościańskich, które przeważnie oddają się tej hodowli, nie ma w tym roku tylu różnych odpadków, stanowiących pokarm świni przez zimę, ile ich w inne bywało lata. Stąd też przygotować się Lwów musi na dalszą zwyżkę cen wieprzowiny, które, o ile nie zajdą nowe jakie komplikacje, dopiero pod jesień na rok przyszły się obniżą.

Ludzie zamożni, lub średnio zamożni, spożywający rzadko wędliny wieprzowe, a i to tylko w postaci szynki, która w dodatku musi być jeszcze różową, kruchą i soczystą, nie mają ani pojęcia, jak olbrzymie ilości masarskich wyrobów Lwów codziennie konsumuje. Artykułem głównym jest kiełbasa w kilku różnych postaciach, robi się jej zaś we Lwowie codziennie trzy razy tyle kilogramów, ile wynosi waga żywej nierogacizny, jaką lwowscy masarze codziennie biją.

W tem miejscu sięgnąć musimy do historji lwowskich kiełbas.

Przez długie wieki, aż do połowy przeszłego, rzeźnicy lwowscy znali i wyrabiali tylko trzy lub cztery gatunki wędlin. Była więc u nich do nabycia grubo krajana kiełbasa, taka sama, jaką dziś jeszcze rzeźniczki na podsieniach w Bełzie i w Monasterzyskach sprzedają, dalej szynka przez miesiąc w kominie wędzona i suszona, a w stanie niegotowanym tak twarda, że z niej iskry niemal krzesać było można, dalej schab wędzony i salceson. Ponadto wisiały w masarskich sklepach na ścianach jeszcze tylko połcie słoniny, a u sufitu olbrzymie bale siedmioletniego sadła. Dopiero w latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych przeszłego wieku, masarz lwowski Underka sprowadził z Wiednia dwu masarskich czeladników i pierwszy we Lwowie wprowadził większe w masarstwie urozmaicenie. Krajana kiełbasa zeszła na plan dalszy, a w jej miejce pojawiła się siekana, szynki wyrabiane delikatniejsze i wprowadzono kilkadziesiąt nowych gatunków wędlin.

Widząc powodzenie Underki, inni masarze lwowscy poszli za jego przykładem i w ten sposób wytworzyło się we Lwowie dziś istniejące masarstwo.

Niemcy więc, przyznać to im trzeba, udoskonalili nasze masarstwo, ale zarazem wnieśli doń i pierwiastek oszukańczy. Mianowicie, do wyrobów masarskich krajanych lub siekanych, wyrabianych metodą niemiecką, niezbędną jest jako domieszka, pewna ilość chabliny, tyle mianowicie, ile potrzeba do utrzymania spoistości siekanej mięsnej masy. Z czasem, mięsa chablęcego, jako znacznie tańszego, dodawać poczęto do kiełbas coraz więcej i postąpiono w tym kierunku tak daleko, że dziś, nietylko już kiełbasa, ale i wiele innych wyrobów masarskich z samej prawie tylko chabliny jest robionych, z dodaniem odrobiny odpadków tłuszczu, lub kawałków wieprzowej skóry. Dość no. powiedzieć, że owe „domowe" salcesony, leżące na bufetach lwowskich pokoi do śniadań, robione są z krowich ogonów, zaś „prawdziwe wieprzowe" kiełbaski, robione przez niektórych masarzy dla drugorzędnych szynkowni, mógłby jeść śmiało każdy żyd prawowierny, zamiast bowiem wieprzowiny, zawierają samą tylko chablinę, z domieszką czosnku i zaprawy korzennej, sprowadzonej z Berlina. W zaprawie tej znajduje się już i farba, barwiąca owe kiełbaski na piękny różowy kolor...

Tem tedy, że do wyrobu siekanin masarskich używa się wieprzowiny w bardzo małych tylko dozach, tłómaczy się fakt, że mimo olbrzymiego podniesienia się ceny wieprzowego mięsa, cena wędlin jest ciągle taką samą od lat kilkunastu, decydującą bowiem w tym kierunku jest cena chabliny. Ile jej masarze lwowscy używają, ilustruje najdosadniej fakt następujący:

Jeden z pierwszych lwowskich masarzy nie sprzedawał przez dwa lata skór z bitych przez się chabli, ale je suszył i przechowywał na strychu swej stajni. Po dwu latach sprzedał wszystkie skóry odrazu i wyłącznie za uzyskane stąd pieniądze kupił sobie dobra ziemskie w kamioneckim powiecie, wartości coś około 100.000 koron.

Zdaje się jednak, że ogólny prąd zwyżkowy, panujący obecnie na mięsnym targu, porwie ze sobą i masarzy, którzy dziś już gotują się do podwyższenia od Nowego Roku cen szynek, jeśli zaś i chablina jeszcze trochę pójdzie w górę, zwyżka obejmie wszystkie masarskie wyroby i panowie masarze, którzy dziś zaledwie pięćdziesięcioprocentowym zadowalać się muszą zyskiem, pod pretekstem drożyzny, zarabiać będą sześćdziesiąt procentów.

A jednak i to zmienić się może, gdyż, jak słyszeliśmy, organizuje się we Lwowie wielkie akcyjne towarzystwo, które założy olbrzymią fabrykę wyrobów masarskich na prawdziwie amerykańską skalę. Rozumie się, z przedsiębiorstwem, rozporządzajacem miljonami, drobni nasi masarze konkurencji wytrzymać nie będą w stanie i paręset rodzin chleb straci. Będzie to klęską prawdziwą i dla masarzy i pośrednio dla samego miasta, któremu odrazu tyle przybędzie bezrobotnego proletarjatu, natomiast konsumenci pocieszać się mogą, że wówczas może potanieją fabryczne wędliny. W każdym razie nie nastąpiłoby to tak prędko jeszcze i do tego aż czasu jedz krowie ogony, „siedź cicho i płać panie Polak!"

25-lecie poczty w Bośnji i Hercegowinie.

W dniu 16 listopada b. r. obchodzić będzie wojskowa poczta w krajach okupowanych ćwierćwiecze swego istnienia. Austrjackie wojska, wkroczywszy w dzierżawy tureckie, nie zastały tam poczty w znaczeniu europejskiem; byli tylko kurjerzy rządowi (poczta tatarska) dla przewożenia urzędowych sztafet, prywatnie zaś posługiwali się „okazją". Do dnia 16 listopada 1879 istniała w armji austrjackiej tylko poczta polowa, dopiero w tym dniu poczty i urzędy telegraficzne polo-

---

(7)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

— Gdy ci Bóg kawał ziemi da, trzymaj się go, jako pies dziadowskiego chałata... Wiele, mało, ale bacz, że to twoje! Nikt ci nie będzie śmiał rzec: posuń się! a ty, chłopie, nie wiesz, co to za straszne słowo, jak ono psuje dzień najjaśniejszy, a ciska pod nogi tych, co mają!.. Ja wiem coś o tem, com na dwóch chłopach siedział, a palenisko miał swoje. Mniejsza — włóka cała, czy morga jedna, dwór, czy chałupa! Szlachcic bez zagrody podobien jest słońcu malowanemu: żółci się, ale nie grzeje!.. dopiero na zagrodzie rówien jest wojewodzie, a i na stolcu królewskim zasiąść może, jeżeli się braciom spodoba... Bacz na to!

I ze słowami temi zmarł.

Na równi z katechizmem zapamiętał je sobie pan Onufry. Żądza posiadania tej ziemi, tej równości, górowała w nim nad wszystkiemi innemi uczuciami. Cóż, że sierotą zaopiekowali się jacyś dalecy krewni?... za strawę dawaną posługiwano się nim, jako kto chciał, na porządku dziennym, ono: „posuń się!" ojcowskie było. Posuwał się, choć nieraz pięść mu zaciskała się gniewnie; a wedle niego ruszał się świat; hardy, szumiący przewijał się gmin szlachecki, wszyscy *bene nati et posessionati*, w kożuchach baranich, butach dziegciowych, o szablach, konopnymi nieraz postronkami przypasanych, mimoto, wszyscy równi wojewodom, gotowi do korony polskiej kandydaci.

Na one barwy, na one tęcze, przez kalejdoskop marzeń własnych spoglądał pan Onufry. Schwytany grosz do kalety wnet chował i nie wydał go już, choć nieraz głodem przymierał. U pewnego krewniaka na posługach będąc, gdzieś wedle płotu zasypany rupieciami, łokieć ziemi sobie odmierzył i kołek wierzbowy wbił. Wierzbina zazieleniła się, po macierzyńsku przez pacholę pilnowana, a mały Onuferek nie posiadał się z radości.

— Mojać! — zawołał w przystępie szału.

— Nie twojać! — tuż za nim ozwał się głos srogiego krewniaka.

Kopnięta nogą, zwaliła się wierzbina Onuferka.

Z rozpaczą broniło chłopię rzekomej własności swojej, za co w skórę mu dano, zdarto piękną kitajkę z pleców i w zgrzebnej koszuli do carceresu zamknięto, gdzie o chlebie i wodzie dobę całą przesiedział.

Wierzbina nie jego, kitajka nie jego, nawet skóra na plecach własnością jego nie była, co go już mocno zdziwiło.

Ani spamiętać mu już dzisiaj przygód wszystkich, jakie miał w żywocie swoim. U pana wuja, w krakowskiem, konie pasał i nauczył się w łeb walić kłonicą — to mu wyrobiło mięśnie; u jakiejś pani podstoliny, która mianowała się krewną jego daleką, trzymał motki z nićmi, a musiał zgrabnie rękami wywijać, by nić się nie splątała i to go nauczyło cierpliwości; u pana sędziego, który dziesiątą wodą po kisielu stryjem mu był, przepisywał jakieś akta prawne, wyroki ferowane; od rana do nocy nos moczył w inkauście — i to go zapoznało z różnymi wykrętasami trybunalskimi. Nie ominął i książej nauki, ale nią ducha wzmocnił i więcej cierpiał nad tem, że Syn człowieczy nie miał gdzie głowy przytulić, niż, że Go do krzyża łotrowie przybili.

— Gdybyś zagrodę miał własną, Panie Jezu — nie wydałby Cię Piłat w ręce żydowskie — szeptał do siebie.

Hardy z natury i kozłem lubiący stawać, pan Onufry żółć wszelką we wnętrzu dusił, usuwał się, posuwał, jakby już takie było przykazanie Boże dla ludzi bezzagonowych wydane. Miotał nim los, jako sam chciał; od księży do krewniaków, od krewniaków do ludzi obcych przechodził, otarł się i o dwór pewnego pana możnego, któremu nieraz w oczy chciał ćwiknąć za panoszenie się zbyteczne i pomiatanie nim, ale przypomniały mu się znów słowa ojcowskie, że równość dopiero owa zagroda daje, ona dobra macierz-ziemia, gdzie pług swój zagłębisz, wbijesz szablę w miedzę, „a zaś!" każdemu powiesz, gdy płota twojego się dotknie, na otawę się wpakuje, albo kołek z twojej wierzbiny ociosa.

Ona zagroda, jako sen rajski przed panem Onufrym stawała. Na podwiki nie patrzał, choć najurodniejsze dziewki nieraz ślepkami za nim wodziły, że święty by zgrzeszył, a urodziwego żórawia posłał, a on nic, że dziwowały się tej obojętności jego na wdzięki dziewicze, jakby nie krew miał w żyłach, nie wodę nawet, bo i ta się rozgrzeje, lecz coś, czego zrozumieć nie mogły. Znalazła się nawet białogłowa jedna, niezadowolona z małżonka swojego, która uczciwie fałdów panu Onufremu przysiadła i raz go do lamusu, niby na maślankę, zaprosiła. Nadeptała mu nogę, potknęła się raz i drugi, wpółobnażonem, a ślicznem ramieniem twarzy jego dotknęła, że musiał ciepło krwi poczuć i żywsze tętno serca posłyszeć — ale pan Onufry maślankę zjadł i poszedł, po za siebie nie obejrzawszy się nawet.

— To ci skojka! — szepnęła jejmość, pięść zaciskając.

Aż oto, jak z nieba, fortuna na niego spadła.

W krakowskiem zmarła niejaka Gertruda Kaszanka, kilka tysięcy złotych polskich ostawiając po sobie. Dużo Kaszów i nie Kaszów po ony spadek się zgłosiło, ale, jako się okazało, pan Onufry największe prawa miał, bo panna Gertruda była stryjeczną ojca jego, o której on czasami wspominał nawet, choć bliższej znajomości nie miał, jako, że baba nieużyta była, a lękająca się, by który z uboższych krewnych po zapomogę do niej się nie udał. Wiedzieli jednak wszyscy, że grosz miała, choć wypierała się tego, jak śmiertelnego grzechu, a że w jakiejś lichej mieścinie pod Krakowem najmowała marną izdebkę na górce — odpowiadała, podejrzewającym ją o skarby, krewniakom;

— Komornica ze mnie, łaską Bożą jeno żyjąca. Jeśli możecie, wspomóżcie krewną, a jeśli sami potrzebujecie, to niech was Pan Bóg opatrzy.

Jaki taki dawał grosz biednej komornicy, który powiększał zawartość starej pończochy, nie mający zaś nic szli pod opatrunek wszechmocności Bożej, do której panna Gertruda odsyłała. Jedni wierzyli w zamożność Kaszanki, inni z powątpiewaniem głową kiwali.

Aż przyszła śmierć i rozwiązała zagadkę. W piecu znaleziono starą pończochę, a w niej do dziesięciu tysięcy złotych polskich. Wezwano sukcesorów i znalazł się ich lik niemały — ale najbliższy, choć nie najuboższy, był pan Onufry.

Czując się niedalekim urzeczywistnienia marzeń swoich, pan Onufry Jan Kasza zębami za starą pończochę się chwycił. Wodził się po sądach z zamożniejszymi a nieuczciwymi krewniakami, z niejednym na ostre się zmierzył i łeb po szlachecku naznaczył; poszły pozwy o gwałt, o rozbój, lecz woźni unikali spotkania się z panem Onufrym, który zaraz do skóry się ich brał, albo z rusznicy bez ceremonji walił. Nijak było pozwu wręczyć, abo do porozumienia przyjść. Jeden z bratanków, na grosz łapczywy, choć kabzę nabitą miał, ale do spadku prawa żadnego nie posiadał, chciał co bądź zyskać i choć w trzeciej części do funduszu przypuszczonym być, zaproponował zgodę — ale pan Onufry rzekł krótko:

— Figa!...

I coś takiego, zrobionego z palców pod nosem mu pokazał, że tamten patrzeć na to nie mógł i po raz drugi propozycji już swojej nie powtórzył. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

we zmieniono w stałe urzędy wojskowe, które poddano władzy wspólnego ministra wojny. Na czele zarządu stoi dyrekcja wojskowych poczt i telegrafów w Serajewie, wraz z oddziałem rachunkowym i specjalną kasą dyrekcyjną. System poczt i telegrafów w Bośnji wykształcał się zwolna, ale bynajmniej nie pozostał w tyle za instytucjami austrjackiemi. W niejednem je przewyższył, gdyż na czele zarządu poczt w Bośnji i Hercegowinie stali ludzie dzielni, energiczni, świadomi swych zadań i wytrawni organizatorowie, nie zaś biurokraci od zielonego stolika!

O rozwoju poczt tamże dadzą nam wyobrażenie następujące cyfry: Po dokonanej w r. 1879 organizacji, było 51 wojskowych poczt i telegrafów, a nadto trzy poczty polowe w Plewlju, Prjepolje, Priboju, z personalem ... Obecnie okręg dyrekcyjny dzieli się na ... inspektoraty pocztowe i cztery sekcje telegraficzne, ma 97 wojskowych poczt i telegrafów, 3 poczty polowe, na terytorjum Limu i 818 urzędników. Oto jeszcze kilka dat porównawczych:

	Rok koniec 1879	1903
Długość linji) trasa	1987	2870
telegr. w klm.) drutu	2821	5920
Ilość stacji telegraf. łącznie z kolejami	67	138
Ilość depesz	190.033	697 900
Ilość przesyłek list.	3 230 663 zł.	15.615 189 k.
Pobranie pocztowe	136.822 „	3,967.212 „
Przesłane przekazami pieniądze	3 517.672 „	99 491.171 „

Jestto rozwój istotnie piękny! Dodać należy, że w roku bieżącym wprowadzone zostały w użycie dla ruchu pasażerskiego dyliżanse-automobile. Szczęśliwa Bośnia!

SEJM.

Ochrona zabytków historycznych.

W dalszym ciągu wczorajszego przedpołudniowego posiedzenia sejmu, p. hr. Piniński referował sprawozdanie komisji szkolnej o czynnościach departamentu I. wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych. Referent zakończył wnioskiem o przyjęcie dotyczącego sprawozdania wydziału krajowego do wiadomości, tudzież o wezwanie rządu: 1. ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów, tyczących się konserwacji pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucję, oraz by wprowadzono ewidencję dzieł, uznanych za pomniki, mające wartość artystyczną lub historyczną: 2. by wogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami, w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

Wnioski te bez dyskusji uchwalono.

Podniesienie hodowli drobiu.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu polecił następnie sejm wydziałowi krajowemu wstawiać do preliminarza budżetu krajowego przez trzy lata 1906 - 1909 stałą subwencję na podniesienie chowu drobiu na każdy rok po 6000 koron, oraz wezwał rząd, ażeby zniżył taryfy kolejowe dla drobiu, jaj i pierza, dalej, ażeby dla przewozu jaj postarał się o specjalnie na ten cel urządzone wagony, wreszcie, ażeby cła na drób i jaja utrzymał w wysokości oznaczonej w projekcie taryfy cłowej, tudzież, ażeby w rokowaniach w celu zawarcia traktatów handlowych starał się o szczególne uwzględnienie drobiu i jego przetworów, a w szczególności o znaczne zniżenie ceł na drób i jego przetwory w stosunkach handlowych Austro-Węgier z Niemcami.

(Posiedzenie wieczorne).

Prawo propinacji.

Na początku marszałek poddał pod dyskusję rezolucje, proponowane przez komisję budżetową. Brzmią one:

1. Sejm wzywa wydział krajowy do podjęcia kroków u rządu celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego.

2. Przedewszystkiem zaś poleca wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910 dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku tj. propinacyjnego i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

P. Stapiński proponował inne brzmienie drugiej rezolucji. Mowca podnosi, że są pewne podstawy do obaw, iż ma być ewentualnie przedłużony obecny sposób urządzenia prawa propinacji, tj. sposób, który zapewnia funduszowi krajowemu tylko część dochodu z tego prawa, a resztę przelewa do kieszeni pośredników między krajem a konsumentem. Przeciw temu stronnictwo mowcy protestuje.

Następnie mowca polemizował z zarzutem, uczynionym mu przez generalnego sprawozdawcę budżetu p. Abrahamowicza, a w końcu wracając do sprawy propinacyjnej, wystosował apel do sejmu i do wydziału krajowego, aby starania o dochody z prawa propinacji nie przeszkadzały w niczem akcji, skierowanej ku zmniejszeniu spożywania trunków. Nadto mowca oświadczył, że stronnictwo ludowe jest również za powiększeniem dochodów skarbu krajowego, choćby za cenę ponownego powiększenia dodatków krajowych.

P. Milewski zaznaczył, że to ostatnie oświadczenie p. Stapińskiego bardzo go ucieszyło, bo jest ono świadectwem wzrastającej dojrzałości politycznej szerokich warstw ludności. Ale tą drogą za daleko iść nie można. Proste podnoszenie dodatków do podatków narusza zasadę proporcjonalności podatku, bo podatek musi być dostosowany do rodzaju dochodu i jego wysokości; podatek nie powinien nigdy naruszać tu spokoju i siły płacących podatek, siły kapitalizacyjnej i siły konsumcyjnej. Źle bardzo więc byłoby, gdybyśmy tylko do tego jednego źródła dochodu uciekać się musieli.

Rezolucja druga komisji budżetowej ma cel czworaki: 1) reformę prawną, tj. postanowienie, aby podmiotem praw propinacji był kraj; 2) reformę finansową, która zapewnia dochód wyłącznie funduszowi krajowemu, a koszta administracji zmniejszy o ile możności; 3) reformę hygieniczną, ażeby trunki podawane do picia ludności odpowiadały wymaganiom hygieny, wreszcie 4) reformę etyczną, ażeby równocześnie czyniono starania przeciw szerzeniu się pijaństwa.

Dzisiejsze przemówienie p. Stapińskiego było dość zbliżone do tego stanowiska. Ale zawsze dość ostro mówił on jeszcze o dzisiejszym stanie rzeczy. Owóż na obronę tego dzisiejszego stanu przytacza mówca, że jest to stan przejściowy, który w porównaniu ze stanem, jaki panował dawniej, był znacznym postępem, kiedy sejm uchwalał zniesienie dawnego prawa propinacji, zaciągnał 10 miljonową pożyczkę, a szło mu wówczas o stworzenie przedewszystkiem pewnego dochodu wystarczającego na oprocentowanie i amortyzację kapitału.

Podnoszono zarzut, że dochody krajowe mogły być większe; owóż jest kwestją, czy nie byłyby wówczas powstały pewne ujemne skutki, zaległości, niedobory funduszu propinacyjnego, a to mogło się było zemścić na ogólnych stosunkach kredytowych w kraju. Dyrekcja funduszu propinacyjnego zabezpieczyła to, że nie ma żadnych zaległości, i że jest duży fundusz.

Co do tego, jak ma być w przyszłości, to zauważyć trzeba, że dobrym jest stary podatek, który się wżył, a złym nowy, który sprowadza wstrząśnienie stosunków zarobkowych. Podatek dotychczasowy od trunków nie dotyczy żadnej czynności produkcyjnej, nie ma więc powodu znosić ten podatek, a tworzyć nowe ciężary. Nadto wolność wyszynku mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwa, bo wolna konkurencja, jak to uczy doświadczenie, prowadzi do drożyzny, do pogorszenia produkcji, do sztuczek spekulacji. Komu więc chodzi o ograniczenie pijaństwa, o reformę hygjeniczną, o zapewnienie skarbowi kraju korzyści finansowych, bez stwarzania innych ciężarów, ten będzie głosował za rezolucją komisji. Zaś rezolucja p. Stapińskiego w treści jest identyczną, a tylko wciąga do rezolucji objaśnienia, które jednak są niepotrzebne.

Jeżeli wyrażono obawę, czy ta izba, w której zasiadają propinatorzy, jest kompetentna do załatwienia sprawy propinacyjnej, to mowca oświadcza, że sejm powinien przedewszystkiem mieć zaufanie w swoją uczciwość i w swą chęć służenia dobrze krajowi.

Znakomita mowa prof. Milewskiego wywołała w sejmie nader silne wrażenie i nagrodzona została hucznymi oklaskami.

P. Marjewski prosił, aby przy uregulowaniu prawa propinacji, zapewniono też odpowiedni dochód miastom.

P. Huryk gwałtownie przemawiał przeciw prawu propinacji, widząc w tem sposób rozpajania ludności.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz rzekł, że p. Milewski wszystko już powiedział i mało co zostawił sprawozdawcy. Dodał tylko, że pijaństwo wcale nie idzie w parze z prawem propinacji. Pijaństwo w innych krajach koronnych jest o wiele większe, niż u nas, tylko, że się tam upijają nie wódką, lecz winem i piwem. W Galicji przypada jeden szynk na 608 głów, na Bukowinie na 329, na Śląsku na 270, w Czechach na 253, w Austrji dolnej na 288, w Austrji górnej na 193 głów. To są cyfry wymowne.

Z proponowanej przez p. Stapińskiego rezolucji, przyjmuje sprawozdawca punkt 3 jako dodatkową rezolucję.

Izba uchwaliła wnioski komisji, oraz dodatkową rezolucję p. Stapińskiego, opiewającą:

„Zarazem poleca sejm wydziałowi kraj., aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacji na rzecz kraju rokowałby największą wydatność tego źródła funduszów krajowych, a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłączne prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarzadzie kraju, nie byłoby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych zda wydział kraj. sprawę na najbliższej sesji, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków.

Przyjęto jeszcze ustawę finansową, oraz odrębną ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie regulacji rzek karpackich w 4 prc. obligacjach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w imiennej wartości 6,150000 k.

W ten sposób cały budżet na 1905 r. załatwiono.

Nowela do ustawy konkurencyjnej.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji o ustawie konkurencyjnej.

P. Szajer malował w żywych barwach smutną dolę organistów i djaków po wsiach.

P. Bojko podniósł, że organista żyje jedynie z datków od pogrzebów i mowca dziwi się, że w maju, czerwcu, gdy mało chłopów nawet umiera, organiści nie kradną, bo nie wie, z czego oni żyją.

Mowca żądał skreślenia nowego § 12 ustawy konkurencyjnej, który przyznaje zupełnie niewystarczającą płacę dla organistów.

P. Stapiński gorąco popierał ten wniosek.

Po przemówieniach jeszcze pp. Kramarczyka, ks. Stojałowskiego i referenta p. Schäzla nowelę do ustawy konkurencyjnej, przedłożoną przez komisję prawniczą uchwalono.

Opieka nad wychodźcami.

Nastąpiło sprawozdanie komisji do reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w sprawie akcji ochronnej dla emigracji z naszego kraju. Komisja powiada, że aprobuje w zupełności zasadnicze stanowisko, które poseł Baworowski zajął. Polityka negatywna państwa w sprawie emigracji okazała się niedostateczną i nieskuteczną, należy przeto jak najrychlej przystąpić do akcji pozytywnej. Dzieli się ona z natury rzeczy na dwie części. Z jednej strony należy we właściwej drodze przystąpić do ustawodawczego uregulowania emigracji, z drugiej zaś strony tam, gdzie rezultaty nie dadzą się osiągnąć przez ustawę, zdecydować się na stanowczą i świadomą celu działalność administracyjną, która powinna być także rozwijaną w czasie, nim ustawa emigracyjna przyjdzie do skutku.

Jednakowoż komisja nie uważa za właściwe zaznaczać tych punktów, w które przedewszystkiem uderzyć winna ręka państwa. Do powzięcia decyzji w tym kierunku potrzeba materjału, którym rozporządzać i który dostarczyć może tylko rząd.

Dla jednego przecież punktu, uczynić musi wyjątek. Skierowanie ruchu emigracyjnego na Tryjest jest postulatem, za którym oprócz korzyści ekonomicznych, przemawia przedewszystkiem ten wzgląd, że w razie uczynienia Tryjestu punktem wyjścia naszej emigracji, ochrona emigrantów przez władze austrjackie, może być najdłuższą i najskuteczniejszą.

Z tych powodów komisja wnosi:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacja emigracji nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej.

2. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Tryjest.

W dyskusji p. Baworowski popierał powyższe wnioski i postawił dodatkową rezolucję, ażeby emigrantów, którzy przyjeżdżają do Wiednia, nie zawracać do Bogumi na celem skierowywania ich do Hamburga.

P. Kolischer podniósł, że komisja słusznie powiada, że nie jest kompetentną do uregulowania całej sprawy emigracyjnej. Do tego powołany jest parlament i rząd. Ale mowca ma ważny powód do obawy, że sprawa ta nie rychło będzie uregulowana w myśl naszych postulatów, tak np. jak to reguluje doskonale ustawa emigracyjna we Włoszech, chroniąca emigrantów od wszelkich wyzysków. Na dowód tego zacytował mowca ustęp z urzędowego wydawnictwa rządu Stanów Zjednoczonych, opisujący rozmowę komisarza amerykańskiego z pewnym urzędnikiem austrjackiego ministerstwa spraw wewnętrznych, który przygotowuje projekt austrjackiej ustawy emigracyjnej.

Urzędnik ten oświadczył komisarzowi amerykańskiemu, że jemu zdaje się, iż nasi ludzi emigrują za kontraktami do Ameryki. Pan ten więc — powiada p. Kolischer — widocznie nie wiedział o głównej owej ustawie amerykańskiej która zabrania emigracji za gotowymi już kontraktami roboczymi. Bo takie informacje mogą tylko zaszkodzić naszym emigrantom. I ten pan będzie w tej sprawie naszym ustawodawcą.

P. Stapiński przytaczał inne jeszcze fakta małej życzliwości rządu dla emigrantów.

Komisarz rządowy hr. Łoś oznajmił, że relacja, którą zacytował p. Kolischer, mylnie przedstawia ową rozmowę urzędnika amerykańskiego rządu z urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych i rząd austrjacki zażądał już od rządu amerykańskiego urzędowego sprostowania owego ustępu.

P. ks. Szponder mówił o strasznem wyzyskiwaniu wychodźców przez niesumiennych agentów i zarzucał rządowi, że to toleruje.

Namiestnik hr. Potocki rzekł, że p. Szponder użył zwrotu o worku złota, który ma przystęp do c. k. rządu. Jeżeli poseł ten wie o jakim wypadku, to niech przyjdzie do mnie z informacją tą, a zrobię porządek w urzędach będących pod moją władzą, ale proszę, by gołosownie takich zarzutów nie podnosić. (Brawo). To samo dotyczy i jakiegoś wypadku wyzysku przez ajenta. Niech szanowny poseł wymieni kiedy się to stało abym mógł zarządzić co potrzeba.

R. Merunowicz postawił rezolucję o ustanowienie w Mysłowicach, albo w Wrocławiu austrjackiego agenta konsularnego celem odmowy wychodźców z Galicji a zwłaszcza emigrantów zarobkowych do Niemiec od wyzysku.

Ksiądz Stojałowski przemawiał przeciw biuru Austro Americana, poczem opisywał nadużycia urzędników pruskich względem naszych emigrantów.

Po końcowem przemówieniu referenta p. Jaworskiego, przyjęto wnioski komisji wraz z rezolucją p. Merunowicza. P. Baworowski cofnął swą rezolucję.

Uchwalono jeszcze do przemówieniu p. Cieńskiego, nowelę do ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, przeznaczono kredyt 10 000 kor. na zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie, oraz polecono wydziałowi krajowemu dalsze badanie kwestji przyznawania lekarzom okręgowym prawa do emerytury.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 m. 50. Następne dziś o 10 rano.

Wybory do wydziału krajowego.

Lwów, 12 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonano wyboru członka wydziału krajowego w miejsce śp. Romanowicza. Wybrany został jednogłośnie p. dr. Władysław Jahl, dotychczasowy zastępca członka wydziału krajowego, a jednomyślność ta jest godnem zaznaczeniem na zewnątrz lojalności, z jaką walka o ten mandat była prowadzoną. Chodziło w niej wyłącznie o przekonania. Zrazu wyglądało, jakoby walka szersze miała przybrać rozmiary; wymieniano bowiem kilka kandydatur, a mianowicie: pp. Jabłońskiego, Jahla, Małachowskiego, Rottera i Rutowskiego. Dr. Małachowski oświadczył jednak odrazu, że kandydować nie będzie, a niebawem wycofali się pp. Jabłoński i Rotter, pozostawiając na placu boju pp. Jahla i Rutowskiego. Obaj mieli poważne, a liczebnie prawie równe zastępy zwolenników. Za p. Jahlem przemawiało przedewszystkiem to, że był zastępcą członka wydziału krajowego i faktycznie już ten urząd sprawował, za posłem Rutowskim jego długa i wybitna działalność parlamentarna, znajomość stosunków krajowych i szeroki horyzont patrzenia. Dzień wczorajszy przyniósł rozstrzygnienie, jeszcze przedtem, nim wybór został dokonany.

O godz. 9 rano odbyło się zebranie posłów z kurji miast i izb handlowych w celu zastanowienia się nad wyborem. Na 31 uprawnionych wzięło udział 23 w głosowaniu. Przy próbnem głosowaniu otrzymał p. Jahl większość, a cztery kartki oddano białe. Nie wzięli udziału w posiedzeniu nieobecni we Lwowie posłowie: Biliński, Dunajewski, Piętak i Rappaport, nie przybyli pp. Tomaszewski, Jahl, Rutowski i wstrzymał się od głosowania p. Adam Skrzyński.

Po tem próbnem głosowaniu złożył p. Leo oświadczenie imieniem konserwatywnych posłów miejskich w tych słowach:

„Posłowie konserwatywni miejscy pragnęli oddać w ręce posłów demokratycznych decyzję co do wyboru członka wydz. kraj., uznając, iż mandat ten zastępcy lewicy sejmowej się należy. Niechcąc więc przy próbnem głosowaniu głosami swymi wywierać może rozstrzygającego wpływu na sprawę wyboru, oddali białe kartki. Skoro jednak wynik wykazał absolutną większość na rzecz p. Jahla, posłowie konserwatywni miejscy oświadczają, że z prawdziwem zadowoleniem wszystkie swe głosy oddadzą przy wyborze na kandydata lewicy".

Wobec tego postanowiono głosować jednomyślnie na dr. Jahla, co się też stało.

* * *

Zebranie w sprawie porozumienia się co do wyboru zastępcy członka wydziału kraj. nastąpi dziś rano.

KRONIKA

Djarjusz lwowski.

Sobota, 12 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l 6), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. M Jezienicki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych" (z obrazami świetlnymi). — W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, doc uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem" (cz. I).

Teatr miejski: „Lekkomyślna siostra", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W Kasynie miejskiem: Wieczór artystyczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (12): Marcina pap. Nowosława. — (30): Zynowija mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 18.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 0° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę, w Galicji wschodniej: Zmiennie, miejscami opady, chłodno, później wypogadza się; w Galicji zachodniej: Piękna pogoda, w nocy przymrozki, łagodnie.

Mianowania. Komisja centralna dla sztuki i zabytków historycznych w Wiedniu, zamianowała dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, Zygmunta Hendla, z okazji rezygnacji jego z urzędu konserwatora, swoim członkiem korespondentem.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Wiktora Makowieckiego, z Limanowej do Buczacza.

Zmiana nazwy urzędu pocztowego. Na mocy reskryptu ministerstwa handlu nazwa urzędu pocztowego w Młakach została zmienioną na Sianki. W stosunku do władz, urzędów i publiczności nie zaszły z tej przyczyny żadne inne zmiany.

Zabawa dla dzieci. Koło panien urządza w niedzielę, dnia 13 listopada o godzinie 4 popołudniu w sali „Sokoła", „Zabawę dla dzieci". W programie znajduje się: Chór akademicki, Wjazd „królowej zimy", Obraz z żywych osób, Pochód dzieci, Gry i zabawy, Kosz szczęścia i Sadzawka czarodziejska. Cały czas przygrywać będzie „Kapela narodowa".

Uroczyste otwarcie roku akademickiego 1904/5 w uniwersytecie lwowskim odbędzie się we wtorek dnia 15 listopada br. Nabożeństwo odprawionem będzie w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano, poczem rozpocznie się w auli uniwersyteckiej uroczystość inauguracyjna. Zagai ją przemówieniem wstępnem JM. rektor prof. dr. Józef Puzyna, następnie zaś prof. dr. Dolński wygłosi odczyt pt. „O nieuczciwej konkurencji w handlu". Ze względu na szczupłość auli uniwersyteckiej, wstęp do niej w czasie inauguracji będzie tylko za biletami, które pp. słuchacze otrzymają w kancelarji pedela uniwersytetu po wylegitymowaniu się.

W sprawie rękopisu „Grażyny" otrzymujemy następujące pismo: W dwóch lub trzech w różnym czasie wydanych listach przypomniałem p. hr. Konstantowej Przezdzieckiej, iż zarząd biblijoteki Jagiellońskiej, zgłaszał się do mnie, jako do opiekuna zbiorów biblijotecznych śp. hr. K. Przezdzieckiego, złożonych niegdyś w Krakowie prагnąc zwrócić Mickiewiczowski autograf „Grażyny". Rzecz jasna, że dla wartości manuskryptu i dla stosunków, panujących na poczcie granicznej ani ja sam, ani ów zarząd nie mogliśmy się podejmować przesłania tej pamiątki na własną odpowiedzialność. Bezwątpienia zaś korzystała Biblijoteka Jagiellońska z podanego jej przezemnie adresu właściciela. Z niewytłomaczonych dotąd powodów wszelka w tej mierze korespondencja była bezskuteczną.

Przez 10 lat nikt z Warszawy nie odpowiadał.

Za pośrednictwem tedy *Dziennika polskiego* zawiadamiam niniejszem, kogo należy, że rękopis „Grażyny", stanowiący własność pp. Przezdzieckich, jest do odebrania w Biblijotece Jagiellońskiej w Krakowie i zanoszę prośbę do wszystkich pism naszych, ażeby tę wiadomość powtórzyły. *Ksiądz Dunin Kozicki.*

„Własny dom" drukarski. Na dochód budowy własnego domu urządza znane z wyrobienia artystycznego i sympatji u publiczności „Kółko zabawowe" drukarzy lwowskich w sali Tow. „Gwiazdy" ul. Franciszkańska l. 7. W program wchodzą: „Chrapanie z rozkazu" komedja w 1 akcie, (tłumaczenie) przez M. Chrzanowskiego. „O Józię", fraszka sceniczna w 1 odsłonie M. Bałuckiego. „O chlebie i wodzie", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami. W antraktach koncert muzyki wojskowej. Ceny miejsc: Kanapki po 60 ct., krzesła po 35 ct., wstęp na salę 20 ct., dla młodzieży rękodzielniczej i studentów 10 ct. Bilety wcześniej nabywać można w sobotę od 7 do 9 wieczorem i w niedzielę rano od 11 do 1 w południe w biurze Towarzystwa, ul. Łyczakowska l. 14, I piętra, a wieczorem przy kasie. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Hałaśliwa demonstracja. Ogród jezuicki, a następnie ulice, otaczające gmach sejmowy, były wczorajszego wieczora widownią demonstracji partji socjalno demokratycznej. Z okazji zbliżającego się zamknięcia obrad sejmowych, partja socjalno demokratyczna zwołała zgromadzenie pod gołem niebem rozrzuconemi zaproszeniami następującej treści: „Robotnicy! zejdźcie się wszyscy w piątek, 11 bm. o godzinie 8 wieczorem w rondzie ogrodu jezuickiego." Wskutek powyższego zaproszenia, zebrało się o naznaczonej godzinie przeszło tysiąc ludzi.

Uprzedzona o zwołaniu tego zgromadzenia i zamierzonej demonstracji dyrekcja policji, wysłała na miejsce komisarza policji z agentami i żołnierzami pieszymi. Przybywszy na miejsce, komisarz policji wezwał zgromadzony tłum do rozejścia się, lecz wezwania tego nie usłuchano, a natomiast zabrał głos dr. Wyrostek, który omawiał sprawę reformy wyborczej do sejmu i pomimo kilkakrotnych przerywań komisarza, który odbierał mowcy głos, mówił bez przerwy. Następny mowca dr. Hankiewicz omawiał stanowisko sejmu wobec ostatniego przemówienia ks. Stojałowskiego. W tym czasie policja, wzmocniona nowym oddziałem, poczęła wypierać zwolna tłum z ogrodu, tak, że dr. Hankiewicz podczas przemówienia swego kilkakrotnie przenosił się z jednej ławki na drugą.

Po przemówieniu jego komisarz wezwał zgromadzonych do rozejścia się, a równocześnie policja wypierała ciągle tłum z ogrodu, co wywołało nie do opisania wrzaski i krzyki. Wreszcie udało się policji rozdzielić tłum na mniejsze zastępy i wepchnąć je w ulice obok gmachu sejmowego i nie dopuścić przed gmach. Podczas tego aresztowano obu mowców, a pełniącego służbę komisarza policji czynnie znieważono.

Rozbity na części tłum wśród wrzasków pisków i wrogich dla Sejmu okrzyków udał się pod kolumnę Mickiewicza, gdzie odśpiewano „Czerwony sztandar" i inne pieśni rewolucyjne. Następnie tłum ten, złożony w przeważnej części z niedorostków, udał się z powrotem na miejsce demonstracji lecz ulice okalające Sejm zamknęła policja, nie dopuszczając nikogo przed gmach sejmowy. Pomimo to grupki niedorostków wśród ciągłych krzyków, gwizdów i obelg próbowały się dostać przed gmach sejmowy lecz policja nie dopuściła do tego. W akcji brało także udział kilku policjantów konnych, którzy uganiając ciągle tam i napowrót po ul. Trzeciego Maja i sąsiednich, gdzie tłum rozprószony na jednem miejscu gromadził się na drugiem. Jeden z tych policjantów spędzających demonstrantów z chodników, omal nie najechał na p. namiestnika, który przechodząc z gmachu sejmowego był świadkiem demonstracji.

Podobny wypadek zdarzył się także wiceprezydentowi miasta Ciuchcińskiemu i r. Riedlowi, którzy udali się też natychmiast do dyrekcji policji z zażaleniem na żołnierzy policyjnych.

Spokój zapanował na ulicach po godzinie 10. Podczas demonstracji aresztowano ogółem 12 demonstrantów, których po spisaniu protokołu uwolniono o godzinie 1 popółnocy z wyjątkiem jednego niedorostka, którego zamknięto w areszcie.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Z Brzeżan donoszą, iż tamtejsza prokuratorja państwa wdrożyła śledztwo przeciw pocztmistrzowi ze Stratyna Grzegorzowi Manasterskiemu w sprawie zbrodni sprzeniewierzenia i nadużycia w urzędowaniu. Manasterski manipulował z przekazami pocztowymi tak nieuczciwie, że wynikła szkoda dla skarbu państwa w kwocie 1448 k. 76 hal. Na ślad nieuczciwej manipulacji wpadł przy sposobności rewizji urzędu komisarz pocztowy p. Köhler, a po wykryciu zbrodni, pocztmistrza zasuspendował i doniósł o tem prokuratorji.

Śledztwo w sprawie defraudacyj Jennera, zostało — jak z Wiednia donoszą — ukończone. Sędzia śledczy dr Kaempf odstąpił akta prokuratorji.

Największy bankiet. Miasto Paryż widziało w tych dniach największy niewątpliwie bankiet od stworzenia świata. Sekwańską stolicę trudno czemkolwiek zadziwić i w kierunku przyjęć publicznych jest ona już „zblazowana", podczas wystawy bowiem podejmowała gościnnie 22000 burmistrzów a jednak objad „matualistów", który zebrał przy jednym stole 26000 biesiadników zaimponował i Paryżowi. T. zw. „mutualiści", to członkowie kolosalnie rozwiniętego związku kas samopomocy, obejmującego całą Francję i noszącego nazwę „Fédération national de la Mutualite". Stowarzyszenie to liczy miljony członków i prosperuje zarówno z ogromnem powodzeniem jak i pożytkiem społecznym, kapitały jego wynoszą 420 miljonów franków, a liczba utrzymywanych przezeń inwalidów którym wypłaca sporą rentę, sięga 120 tysięcy. Nic więc dziwnego, że wielki zjazd matualistów stał się prawie narodowem świętem, w którem brał udział nawet prezydent rzeczypospolitej i wszyscy ministrowie. By dać pojęcie o rozmiarach uczty urządzonej podczas owego zebrania, dość powiedzieć, że użyto podczas niej 23 tysięcy krzeseł i ławek ogólnej długości 5000 metrów, że do stołu usługiwało 1500 służących, że samych przekąsek spożyli uczestnicy owego bankietu przeszło 1300 kilo, że ofiarą ich apetytu padło 5000 sztub drobiu i 400 szynek i że wypili przytem 85.000 litrów.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.)

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez rezerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **I. koncesjonowana szkoła muzyczna Heleny Ottawowej**, rozpoczęła kurs gry na fortepianie dnia 1 września 1904 r.

Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11—1 i 1—4 w kancelarji szkoły, ulica Teatralna l. 16, I p. 879

* **Konkurs** na posag czterystu koron z fundacji im. ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego, ogłasza Towarzystwo urzędników prywatnych. O takowy ubiegać się mogą ubogie dziewczęta w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojga rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach musi być rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Prawo nadawania posagów z tej fundacji służy zgromadzeniu delegatów Towarzystwa. Kandydatki winny wnosić podania na piśmie do wydziału centralnego Tow. we Lwowie (ul. Cicha l. 1) najdalej do dnia 30 grudnia b. r.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków oddziału lwowskiego uniwersytetu im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 13 listopada b. r. o godzinie pół do 11 przed południem w pasażu Mikolascha.

Składki na cele użyteczności publicznej i narodowej.

Dla syna więźnia stanu Wolańskiego na wykupno chusteczki złożyli w dalszym ciągu: Od tułaczki 1 kor.

Dla 83-letniej staruszki złożyli w dalszym ciągu: Od tułaczki 60 hal.

Zmarli:

W Krakowie zmarł dr. Marjan Kulinowski, sędzia pow. w Zatorze, w 35 r. życia.

W Krzeszowicach zmarł Jan Walkowski, emer. urzędnik dóbr hrabstwa Tenczyńskiego i b. dyrektor Tow. zaliczkowego w Krzeszowicach, w 72 r. życia.

W Lainz pod Wiedniem zmarł Gustaw Kotowicz, podpułkownik 56 p. p.

W Jaśle zmarł Roman Henryk Kosiarski, nadstrażnik skarbu, w 35 r. życia.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach, napisał Włodzimierz Perzyński.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Druciarz", operetka w 3 aktach Lehara. — Wieczorem o godzinie 7½ „Lilith", bajka w 3 aktach Juljusza Germana. Ostatni gościnny występ Michała Tarasiewicza.

Z Filharmonji. Dyrekcja Filharmonji ogłasza: Celem rozbudzenia zamiłowania do muzyki i podniesienia poziomu estetycznego wykształcenia młodzieży wszystkich zakładów naukowych, postanowiła dyrekcja Filharmonji urządzać w niedziele popołudniu koncerty, któreby umożliwiły wychowankom wszelkich zakładów naukowych popis publiczny. Koncerty te obejmować będą produkcje w zakresie muzyki instrumentalnej i wokalnej, oraz deklamacji Zgłoszenia, jedynie za pośrednictwem dyrekcji zakładów naukowych, albo też rodziców, przyjmuje kancelarja Filharmonji. Dyrekcja zastrzega sobie odbycie próby wobec rzeczoznawców i ostateczną decyzję co do poszczególnego popisu. Pierwszy koncert niedzielny, popołudniowy, odbędzie się 20 bm.

Dnia 22 bm., we wtorek, odbędzie się koncert słynnego tenora Werner Albertiego, który po występach w Berlinie, zaangażowany został na szereg występów w Ameryce. W ostatniej chwili udało się dyrekcji sprowadzić tego artystę do naszego miasta na jeden jedyny koncert, który melomanów naszych pod każdym względem zadowoli.

Konkurs muzyczny. Z zapisu śp. Józefa Kurjerowa, komitet Towarzystwa muzycznego w Warszawie ogłasza na rok 1905 „konkurs muzyczny" wyłącznie dla kompozytorów polskich na utwory następujące: a) utwór na chór mieszany szerszych rozmiarów (np. kantata) do tekstu polskiego o wartości literackiej z towarzyszeniem orkiestry, organów, lub fortepianu i b) utwór na chór mieszany *a capella* do tekstu polskiego o wartości literackiej, charakteru dowolnego. Utwór musi być oryginalny, dotychczas nie wykonany, nie drukowany i nie nagradzany, przytem oparty na tematach polskich. Nagroda konkursowa 180 rs., przyznana będzie autorowi dzieła wybitnie się odznaczającego. W braku takiego dzieła, nagroda rozdzielona może być na dwie: po 100 i 80 rs. za dwa dzieła względnie najlepsze z przedstawionych. Termin nadsyłania dzieł do Towarzystwa muzycznego do 20 lutego r. 1905 w południe. Sąd konkursowy stanowią pp.: Michał Biernacki, Bolesław Domaniewski, Mieczysław Karłowicz, Feliks Konopasek, Piotr Maszyński, Emil Młynarski i Gustaw Roguski.

Wojna Japonji z Rosją.

Z Portu Artura do Galicji.

Z Białej donoszą: We środę dnia 9 bm. zastrzelono koło miasta gołębia, przy którym znaleziono koniec gęsiego pióra, opatrzony metalową białą obrączką. Wyciśnięty jest na niej orzełek rosyjski i słowa rosyjskie: Kr. 0417. Wewnątrz pióra znajdowała się karteczka cieniutkiego papieru, zwinięta w trąbkę i zawierająca następujące słowa, wydrukowane w języku rosyjkim:

„Nr... Wyprawiono... rok... miesiąc... dzień... liczba... godzina... minuta..." — Pod tem znajduje się napis niebieskim ołówkiem: „W nocy na 9 go wykonano wycieczkę, 3 baterje zniesiono, działa zagwożdżono. Wojenny sztabkapitan Mieszt wienskij". Jest to, jak wynika z treści depeszy, gołąb pocztowy, wypuszczony dnia 23 października z Portu Artura, który zabłąkał się aż do Galicji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Petersburg. Generał-porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego pod datą 10 bm.: W nocy na 9go bm. 3 patrole na naszem prawem skrzydle odbyły rekonesans w kierunku Sandhepu i stwierdziły, że znajdują się tam Japończycy w znacznej sile, poczem bez strat powróciły.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi z Charbina pod datą 11 bm., że Japończycy osłaniają tyły swej armji za pomocą oddziałów Chunchuzów. Chińska ludność Liaojanu i okolicy narażona jest na wielkie szkody i panuje wśród niej rozgoryczene. Jak słychać, choroba Kurokiego i wielka liczba rannych i chorych, uniemożliwia Japończykom kroki zaczepne.

Londyn. B. Reutera donosi z Mukdenu: Pomiędzy obu armiami toczy się walka artylerji. Ogień był najsilniejszy na lewem skrzydle, skąd Rosjanie przez całą środę i w nocy na czwartek ostrzeliwali z ciężkich dział japońskie pozycje. Dotąd żadna ze stron nie odniosła korzyści.

Mukden. (B. Reutera) Wskutek gwałtownego ognia działowego Rosjan, skierowanego na japońskie pozycje, cofnęli Japończycy w środę swe baterje ze stanowisk najbardziej naprzód wysuniętych.

Przypuszczają tu, że Japończycy nie są obecnie przygotowani do marszu zaczepnego i cofną się na południe.

Ponownie przy końcu walki koło Szak zdobyte wzgórze Putiłowa, przy końcu dało Rosjanom wielką korzyść, gdyż wzgórze to panuje nad całą doliną, którą Japończycy muszą przejść.

Pośrednictwo pokojowe.

Waszyngton. Rosyjski ambasador hr. Cassino wyraził przekonanie, że w obecnej chwili żadne neutralne mocarstwo nie weźmie za złe Rosji, iż nie przyjmie żadnego pośrednictwa.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Chronicle* donosi, że podróż Cambona do Paryża stoi w związku z zamiarem Francji i Anglji interwenjowania na rzecz pokoju między Rosją a Japonją.

Podróż cara.

Dźwińsk. Wczoraj przed południem był tu car na rewji wojskwej; po południu odjechał.

Pożyczka rosyjska.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, iż Rosja zaciągnie wkrótce znowu pożyczkę na tutejszym targu pieniężnym.

Generał Grippenberg.

Petersburg. Wobec pogłosek o śmierci generała Grippenberga, mianowanego dowódcą drugiej armji mandżurskiej, donosi ros. agencja telegr. z Wilna, że generał jest zupełnie zdrów i 17 bm. ma odjechać z Wilna.

Flota bałtycka.

Kopenhaga. (Tel. wł.). W najbliższym czasie ma przepłynąć przez wody duńskie nowa eskadra rosyjska, przeznaczona do wzmocnienia floty bałtyckiej. Eskadra ta składać się będzie z nowo-wybudowanego krążownika „Oleg" i kilku łodzi torpedowych.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi, że obiegające tu pogłoski o niepokojach w Charkowie są nieprawdziwe. Wiadomość o zaburzeniach w Warszawie z okazji wyjazdu rezerwistów na plac boju były przesadzone. Rezerwiści byli tylko rozgoryczeni, że mają jechać w niepalonych wagonach, uspokoili się jednak, gdy ich zapewniono, że w Białym Stoku otrzymają opalone wagony.

Londyn. Biuro Reutera, które pierwsze podało wiadomość o kapitulacji Portu Artura, donosi, że pogłoska o kapitulacji Portu Artura na razie jest tylko zwykłym manewrem giełdowym i nie ma podstawy.

Wiedeń. Austrjackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża uchwaliło jednomyślnie sto tysięcy koron w gotówce i materjałach dla Towarzystw Czerwonego Krzyża w Rosji i Japonji.

Paryż. *Temps* donosi: Japoński poseł Motono odbył z polecenia swego rządu konferencję z ministrem spraw zagranicznych Delcassem w sprawie przestrzegania pewnych norm neutralności. Konferencja toczyła się w tonie bardzo serdecznym.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sejm węgierski.

Budapeszt W sejmie węgierskim przedłożono kontyngent rekrutów na rok 1905, identyczny z żądaniami na rok bieżący Nadto zawiera ono także postanowienia w sprawie ułożenia kontyngentu rekruta na najbliższych lat 10. Co do czego ustawą rząd jest obowiązany przedłożyć do końca roku 1905.

Echa zajść w Insbruku.

Insbruk. (Tel. wł.). Namiestnik br. Schwartzenau zachorował wskutek przejść w dniach ostatnich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wielkie wzburzenie wśród studentów włoskich tutejszej politechniki wywołało przemówienie rektora, które wygłosił w sprawie zajść insbruckich do delegacji niemieckich studentów politechniki. N przemówienie przewodniczącego deputacji odpowiedział rektor, że tych włoskich studentów wiedeńskiej politechniki, którzy brali udział w rozruchach insbruckich, spotka jak najsurowsza kara, gdyż nie będą nadal przypuszczeni na politechnikę. Żaden profesor bowiem nie ścierpiałby wśród swych słuchaczy tych Włochów, którzy brali udział w zajściach insbruckich. Nie można też wymagać od studentów niemieckich, aby musieli zasiadać na jednej ławie ze studentami włoskimi.

Studenci włoscy mają w tej sprawie zwołać zgromadzenie i wysłać deputację do prezydenta gabinetu dra Koerbera i ministra oświaty dra Hartla.

Komisja śledcza w sprawie hullskiej.

Petersburg. Zarówno Rosja jak Anglja mianowały już swych doradców prawnych w międzynarodowej komisji śledczej. Rosja wydelegowała w tym celu bar. Taubego z ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że Anglja dlatego tak szybko zgodziła się na polubowne załatwienie sprawy hullskiej, że Rosja zobowiązała się nie czynić Anglji żadnych trudności w kwestji egipskiej.

Pożyczka bułgarska.

Sofja. Wczoraj przed południem podpisano umowę w sprawie pożyczki w kwocie 100 milj. franków i w sprawie zamówienia 54 baterj dział szybkostrzelnych Creusot. Kurs emisyjny pożyczki wyniesie mniej więcej 81 5.

Bunt wojskowy.

Cetynia. Donoszą ze Skutari, że przyszło tam do rozruchów. Oficerowie garnizonu nie otrzymawszy gaży od 5 miesięcy zbuntowali się.

Owacja dla Schaumana.

Helsingfors. Przybył tu były senator Schauman z Abo. Na dworcu powitał go tłum publiczności hurra i odśpiewaniem pieśni patrjotycznych. Także przed mieszkaniem urządzono Schaumanowi owację.

Echo sprawy Andrégo.

Paryż Porucznik André, syn ministra wojny, wyzwał nacjonalistycznego deputowanego Rochethoulona, który napisał obelżywy list do ministra. Pojedynek na szable odbędzie się dzisiaj w koszarach w Vincennes.

Kronika z ostatniej chwili

Kliniki krakowskie. Kraków. (Tel. pryw) Klinika ginekologiczna, okulistyczna i chorób wewnętrznych zostały otwarte wczoraj. Chirurgiczna otwartą będzie 20 bm. Ambulatorja zaś na klinice chirurgicznej i chorób wewnętrznych zostaną zaraz otwarte. Na ginekologicznej i okulistycznej już je otwarto przed 2 przeszło tygodniami. Wobec tego stanu rzeczy, zapowiedziany strejk słuchaczów medycyny nie przyjdzie do skutku.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu z okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie, Zygmuntowi Försterowi posadę adjunkta w Radowcach, oraz zamianował adjunktem dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego auskultanta dra Aleksandra Grünfelda.

Prawo publiczności. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1904/5 pierwszej klasie liceum dla dziewcząt z ruskiem językiem wykładowym, w Przemyślu, założonego przez Stowarzyszenie „Instytut dla ruskich dziewcząt w Przemyślu".

† **Kazimierz Stefański.** Chyrów. (Tel. pryw.) Wczoraj zmarł nagle rektor zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, ks. Kazimierz Stefański.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 11 listopada.

(fr.) Punkt ciężkości rokowań o traktat handlowy z Niemcami przeniesiono obecnie do stolicy Węgier, dokąd udali się i hr Posadowski i ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel i ambasador austrjacki w Berlinie p. Szögyenyi i ministrowie Gołuchowski, Koerber, Kosel, Call i Buquoy. Podobno przedmiotem pertraktacji są obecnie cła agrarne, a zwłaszcza kwestja cła od słodu i jęczmienia wśród spekulantów giełdowych, jednak wciąż utrzymuje się pogłoska, iż sądzą tam także o zniżeniu cła austrjackiego na żelazo surowe. Dlatego też panuje na targu walorów żelaznych prawdziwe przygnębione wrażenie. Zwycięstwo wyborcze Roosevelta wywołało na giełdach nowojorskiej i londyńskiej szaloną haussę walorów amerykańskich. W Nowym Jorku na wiadomość o zwycięstwie Roosevelta w ciągu jednej godziny zakupiono na giełdzie 725.000 rozmaitych akcji. Zwłaszcza akcje trustów amerykańskich dużo zyskały na tem.

— **Wiedeń** 11 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 479·—, Clary 40 zł. m. k 155·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132·15, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 525·—.

— **Berlin** 11 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·40, Staatsbahny 1 9 75, Diskont Comandit 193·40, Berlińskie Towarz. handl. 162·—, Laura 255·25, Bochum 221·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warsz.-wied. 165·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 127·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 217·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 108·75 Niemiecki bank narodowy 129·10, Kanada Profered 135·80, Akcje żeglugi hamburskiej 12·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 268·—.

— **Paryż** 11 listopada 4 procentowa renta 98·17. mąka 31·1·.

— **Berlin** 11 listopada. Austrjackie banknoty 84·95, spirytus —·—.

Frankfurt 11 listopada. Austrjackie kredyty 211·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·50, Laura —·—.

— **Z Banku hipotecznego.** Z dniem 31 październ. 1904 roku wynosił stan 4% listów hipotecznych kor. 60,451.400. 4½% listów hipotecznych kor. 88,932.000. 5% premiowanych listów hipotecznych kor. 3,766.000. Łącznie kor. 143,152.400. Stan zaś asygnacyj kasowych kor. 2,213.900.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 12 go listopada 1904 r.

PO RAZ PIERWSZY. NOWOŚĆ.

Lekkomyślna siostra

komedja w 4 aktach, napisał Włodz. Perzyński.

OSOBY:

Henryk Topolski, przemysłowiec	p. Feldman
Helena, jego żona	pni Solska
Janek Topolski	p. Nowacki
Władysław	p. Kwiatkiewicz
Marja, żona Władysława, siostra Topolskich	pni Bednarzewska
Ada, kuzynka Topolskich	pna Jankowska
Olszewski	p. Adwentowicz
Lokaj	p. Czaki.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. J. Skrzyński z Zagórzan. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Brwa. Hagen z Wielkich Ócz. Brwa Harsdorf z Podola ros. Dr. B. Berwid z Różniatowa. K. Stefanowicz z Uniatycza. K. Wisłocki z Worobijówki. V. Galantha ze Zborowa. Dr. D. Wataliani ze Sambora. J. Fluss z Wiednia. K. Gross z Magdeburga L. Rozenzweig z Wieliczki. A. Burkwitz z Wiednia. A Bergmann z Berlina.

HOTEL EUROPEJSKI Br. A. Horoch z Winniczek. Br. St. Bartingh z Warszawy W. Polański z Rudnika. Dr. J. Skibniewski z Brzeżan. A. Szczurowski ze Stryja. P. Bal z Krakowa. S. Janowski z Rosji. Z. Pawlikowa z Jarosławia. J. Winter z Tartarowa. J. Weiss z Wiednia J. Kohn z Czerniowiec. J. Zedler z Czerniowiec. B. Kapliński z Korczowa. F. Polański ze Stok.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Leopold Janiewski

adjunkt c. k. kolei państwowych

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 11 listopada 1904 r, w 39 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 13 listopada b r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Bielowskiego l. 6 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek dnia 14 go listopada o godzinie 10 tej rano.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Marjan Rybicki

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 11 listopada 1904 roku, przeżywszy lat 29.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 14-go listopada br o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Szpitalnej l. 31 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 11 listopada 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Colosseum w pasażu Hermanów.

Począwszy od 16 października 1904. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Piohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ulicy Hetmańskiej aż do Colosseum. 1050

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych

we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. 994

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053



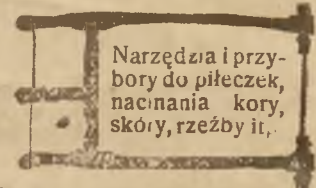
CLIMAX

dwutaktowe motory do surowej oliwy

$1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$ halerzy gwarantowane koszta ruchu na H. P. eff i godzinę.

Motory, Maszyny parowe do wszystkich materjałów opałowych 4126

BACHRICH & Co., Wiedeń, IX., Schlickgasse Nr. 3.



Aparety i przybory do fotografij.

Do wypalania i malowania

aparaty, sztyfty platynowe, farby, wzory etc.

Towary drewniane

do wypalania i pomalowania

Wien, 1., Bier & Schöll, Tegetthoffstrasse 9.

Przy zamawianiu cenników proszę o podanie żądanego działu. 4124

Przybory do malowania, olejno, akwarelami, emaljami, na porcelanie, szkle, drzewie na sucho, natrysk. do gobel.

Grand Prix, Wystawa Paryska 1900. 188

KWIZDY płyn restytucyjny

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki **k. 2·80.**



Przeszło od 40 lat używany **w stajniach nadwornych**, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach, przy chwilowych zwichnięciach, sztywności żył itp. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. — Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. — Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Główny skład **Franciszek Jan Kwizda**

c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadworny. Aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem.

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy

i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.



Klythia

dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 3057

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kauc...skiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. apostolskiej Mości

XXXVI. c. i k. Loterja państwowa

na cele cywilne dobroczynne tej połowy monarchji.

Ta Loterja pieniężna jedynie w Austrji ustawowo dozwolona obejmuje **18.435 wygranych w gotówce** w ogólnej sumie **512 980 koron.**

Główna wygrana wynosi 3582

200.000 koron w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15-go grudnia.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu III, Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, telegraficznych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany, itd. Plany gry gratis. Losy odsyła się bez opłaty porta

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych

oddział dla loteryj państwowych.



Nowość! Dawno oczekiwany wynalazek!

500! papierosów na godzinę 500!

można zrobić zupełnie łatwo i dobrze patentowaną maszynką „Fenix".

Wypełnia równo — nie rozdziera tutki — uniemożliwia wysypywanie się tytoniu! Jest wcale nie do zepsucia!

Sortyment w 5-ciu grubościach tutek.

Do nabycia po **3 kor.** za sztukę w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, w większych fabrykach tutek lub za poprzedniem przesłaniem należytości i Nr. tutki po **kor. 3·30**

u firmy: **Howarth i Kleczeński,** 949

Agencya handlowa **we Lwowie,** general. zastępcy na Austro-Węgry.

Wszelkie inne przyrządy o połowicznym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są wobec maszynek „Fenix" zupełnie bezwartościowe!

Nareszcie zawsze jasne parkiety!

Pociemnienie wykluczone, ciemne parkiety jaśnieją po najpojedyntszem użyciu

Cudownej pasty parkietowej

Patenty w wielu europejskich państwach zgłoszone.

KOREIN

Nazwa i marka ochronna.

Recepty do użycia na wszelkiego rodzaju podłogi i meble są pod każdem denkiem pudełka.

Korzyści:

Pasta Korein jest najtańsza: 1 kg. paczka 1 zł., $^{1}/_{2}$ kg. 60 ct., $^{1}/_{4}$ kg. 35 ct.

Pasta Korein jest najwydatniejsza: $^{1}/_{4}$ kg. za 35 ct. wystarczy na 2 pokoje. Do odświeżenia już zapuszczonych parkietów wystarczy $^{1}/_{4}$ kg. na duże mieszkanie.

Pasta Korein jest lepszą Parkiety się zostają zawsze złoto-żółte i świetnie błyszczące.

Pasta Korein jest niezbędną na podłogi miękkie matowane, olejną farbą zapuszczone, lub lakierowane, tak samo na obciągnięte linoleum, a dla mebli matowych i politurowanych i drzwi niezrównaną.

Pasta Korein nie da się porównać z innemi pastami, bo nie ma absolutnie nieprzyjemnego zapachu, czyści brudy, wyrównuje plamy z wody i t. d.

Również do codziennego szczotkowania pokoi należy kupować zamiast wosku, lub cerezyny **Wosk cudowny Korein** po 8 i 16 ct. (na długo wystarczający).

Jest on nietylko tańszy, większy i wydatniejszy, ale ma szczególne przymioty: 1) nie rozgrzewa się; 2) nie zalepia szczotek; 3) ułatwia szczotkowanie; 4) daje świeży połysk.

Pasta Koreina i cudowny wosk koreinowy jest do nabycia w droguerjach i sklepach.

Skład główny: KOREIN-WERKE w Wiedniu 18, Gentzgasse 27.

We Lwowie u Alojzego Hübnera, handlach farb i droguerjach. 4127

HANDEL WIN

NAFTULEY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt:
- „familijnej" bardzo dobrej . . . . . 1·40
- „Melange de Moscau" w oryg. opakow. 2·50
- „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
- „Okruchów" z najnow. herbat kwiatow. 1·20

Kawa „CEYLON" znakomita franco 5 kilo 9·—

BULION Wołyński, hygieniczny, 1 kilo . 2·80

Kawiarnia Centralna 1038

plac Halicki 7. Wspaniale z komfortem urządzony Salon dla pań. Wszelkie gazety i czasopisma. 3 bilardy najnowszego systemu. Otwarta do godz. 3 w n.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historji literatury polskiej

w 6 tomach

Dra PIOTRA CHMIELOWSKIEGO.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu, aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

„Historja literatury polskiej" w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct, w oprawie 7 zł. 50 ct. 985

Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności kupienia tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca" Lwów pl. Marjacki l. 4.

Znakomite a tanie, szlachetne

Jabłka i Gruszki

krajowe i w wielkim wyborze również

Jabłka i Marony tyrolskie

poleca handel

St. Markiewicza

w Rynku l. 42. 1075

Ja Anna Csillag

moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy **dzięki 14 miesięcznemu używaniu** mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.



Cena puszki:

1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.

Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 14.

Jedyny skład wysyłkowy

apteka Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 834

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca **apetyt**, podnosi **wagę** ciała, usuwa **kaszel i plwocinę**, usuwa **poty nocne.**

Sirolina „Roche"

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy. 3580
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz)

Grenzach (Baden).

Krochmal brylantowy Bażanta

uznany powszechnie za najlepszy wszędzie do nabycia!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. Piotrowskiego.